

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Wachowiak Stanisław: Bilans Powszechnej Wystawie Krajowej

Źródło:

Przemysł i Handel Rok 10 1929 zeszyt 49, strony 2104-2106

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39« H. Maciejewskiej”
(SONB/SP/550684/2022)

BILANS POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ

PIERWSZA w Polsce Powszechna Wystawa Krajowa tak punktualnie, jak była otwarta w dniu 16 maja 1929 r., zamknięta została w dniu 30 września 1929 r. Wielki pięciotomowy pamiętnik o P. W. K., który ukaże się w 1930 r., obejmie całokształt zagadnień, jakie wyloniły się przy organizowaniu tego wielkopomnego dzieła i jakie w sposób nadzwyczaj szczęśliwy zostały opanowane. Jest rzeczą wielkiej wagi, że bogate doświadczenia, jakie w czasie organizacji Wystawy zebrano, przejdą do historii nie tylko jako materiał dla badań naukowych, ale także jako drogowskaz dla tych wszystkich, którzy w przyszłości zajmować się będą podobnymi organizacjami.

Dzisiaj niech mi wolno będzie, jako temu, któremu powierzono kierownictwo tej olbrzymiej maszyny, jaką była P. W. K., w kilku pobieżnych uwagach skreślić zarys tymczasowego jej bilansu. Rzecz dziwna, że na palcach policzyć możnaby tych, którzy wiedzą, jak niesłychane trzeba było pokonać trudności, aby stworzyć to wielkopomne dzieło. Opinia publiczna w Polsce, jak wszędzie, bardzo jest powierzchowna. Jedni sądzą powierzchownie dlatego, że nie znali zupełnie skom-

plikowanego mechanizmu wewnętrznego Wystawy, drudzy — dlatego, że powodzenie, jakie mieliśmy — w wielkich rzeczach bowiem nie tylko rozstrzyga rozum i system, ale i szczęście — nie pozwoliło im dostrzec, ile razy znajdowaliśmy się między Scyllą a Charybdą. Powierzchnym obserwatorom imponowały liczby milionowe, jakimi operowała nasza administracja, imponowały setki tysięcy zabudowanych metrów kwadratowych, imponowały drogi i roboty techniczne, imponowały tysiączne rzesze wystawców, a znawców prawdziwych zgoda co innego w zadumę wprowadzało. Największe trudności bowiem, jakie trzeba było pokonać, to były momenty natury wewnątrz-politycznej. Jasną jest bowiem rzeczą, że dwie rzeczy zadecydowały o powodzeniu Wystawy. Po pierwsze — trzeba było zgromadzić cały Naród około wspólnego sztandaru. Że to nie było rzeczą łatwą — tego dowodzić nie potrzebuję. Po wtóre — trzeba było pozyskać Rząd Rzeczypospolitej dla idei Wystawy. I tu były trudności olbrzymie, bo Rząd lękał się, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, wielkich wydatków, a obawiał się także początkowo, czy możliwe fiasko tak olbrzymiej imprezy nie skompromituje nazewną Państwa.



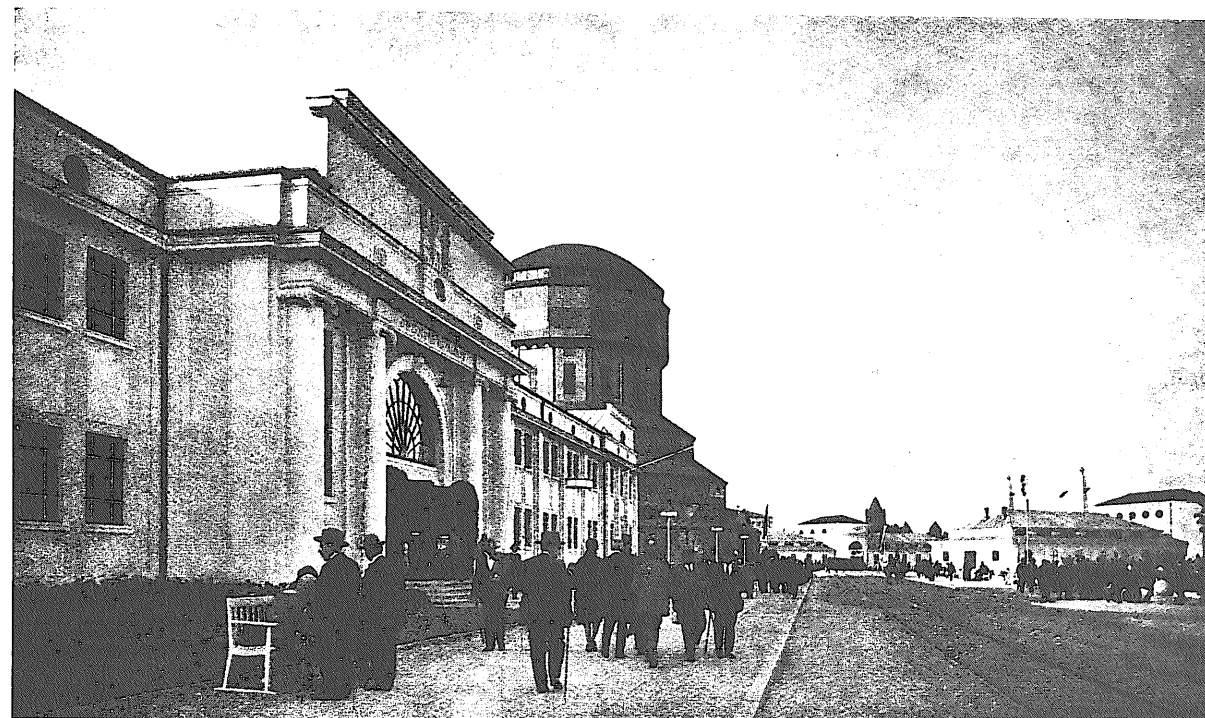
JEDNO Z WEJŚĆ NA P. W. K.

W tem tkwiły największe trudności. Na szczęście, wszystko zostało opanowane. Rozmiary P. W. K. były daleko większe, niż ktokolwiek w Polsce w największym optymizmie mógł przypuszczać wtedy, kiedy robiliśmy pierwsze plany i projekty. Wystawa rozpościerała się na przestrzeni 650.000 m², miała przeszło 100 wielkich budynków o powierzchni przeszło 150.000 m². Już z tych liczb wynika, że była to jedna z największych wystaw, jakie kiedykolwiek w świecie orga-

nizowano, dorównywała bowiem prawie wystawie Imperjum Brytyjskiego w Wembley, a co do treści wewnętrznej i organizacji — to podobno ją prześcigała, przynajmniej tak publicznie stwierdziły poważne organy prasowe angielskie, a więc niepodważane o stronniczość.

Wystawę zwiedziło przeszło 4 miliony osób. Jest to liczba olbrzymia, jak na nasze stosunki. Jest to sukces moralny, jakiego nikt z nas się nie spodziewał.

W czasie trwania Wystawy odbyło się w Poznaniu 182 zjazdów i kongresów, w tem tak potężne, jak zlot śpiewaczy krajów słowiańskich, jak wszechsłowiański zlot Sokołów: jeden 20, a drugi 30 tysięcy uczestników liczący. Wycieczek zagranicznych oficjalnych było blisko 200. Przeszło 60.000 wielkich artykułów w gazetach i czasopismach ukazało się w związku z P. W. K. Na wystawie było przeszło 20 ministrów państw obcych i 2 zagranicznych kardynałów, nie mówiąc o delegatach rządów zamorskich, że wspomnę tylko o Kanadzie, Ameryce Północnej i Japonii.



FRAGMENT P. W. K.

Przesunęło się bowiem przez Wystawę kilkaset tysięcy wpływowych osób z zagranicy, w tem były oficjalne misje handlowe z wszystkich prawie państw europejskich, w tem było kilka tysięcy dziennikarzy, a wśród nich blisko 400, którzy przyjechali oficjalnie, jako reprezentanci zrzeszeń prasowych z zagranicy. Ludzie ci wszyscy w olbrzymiej swej większości po raz pierwszy Polskę „odkryli”, wyjechali zdumieni, czego dowodem tysiące artykułów w prasie zagranicznej, artykułów ludzi poważnych o europejskich nieraz nazwiskach. Kapitał zagraniczny, Polsce tak potrzebny, zaczął się intensywnie interesować naszym krajem. Wpływ polityczny Polski musi rosnać wskutek tego, jest to chyba logiczny wniosek.

Wystawa Polakom samą pokazała, jaka jest produkcja kraju, jakie są doskonałe wyroby ludzime, nie ustępujące w niczem zagranicy. Miliony ludzi z całej Polski przesunęły się przez Wystawę, a wróciwszy do swych domowych pieleszy, pragną wszyscy podnieść warunki swego bytowania, urządzenia swe techniczne administracyjne do wyższego poziomu. Jest to zdrowa emulacja, tak potrzebna zwłaszcza na naszych kresach.

Na Wystawie reprezentowany był wysiłek Państwa w dziesięciu latach jego istnienia. Wystawa Rządu Rzeczypospolitej była przebogata, a prawdą swoją przekonywała swoich i obcych. Reprezentowane były

Cele Wystawy, jak je nakreśliłem przy pierwszych projektach organizacyjnych, były następujące: P. W. K. miała zaświadczyć, ku czemu Polska szła, czym jest i czym będzie. Miała podnieść konsumpcję krajową, miała wpłynąć na eksport polski, miała się stać potężnym narzędziem propagandy zagranicznej.

Czy cele te choć w części są osiągnięte? Śmiało odpowiadamy, że są. Są w takich rozmiarach, jakich się nie spodziewaliśmy. Są takie, że ani cyrklem, ani wagą nie można ich wymierzyć. A przez lata całe odczuwać będziemy wpływ Wystawy w życiu gospodarczym.

na Wystawie wszystkie dziedziny kultury, począwszy od nauki, a kończąc na pokazie sztuki, największym, jaki kiedykolwiek w Polsce urządzono.

W dziesiątkach pałaców i pawilonów wystawiał przemysł, zajmując na swoje ekspozycje przeszło 52.000 m². Ogromna była wystawa rolnictwa, zorganizowana — zdaniem wszystkich rzeczoznawców zagranicznych — wzorowo i bez zarzutu. W ramach olbrzymiej tej wystawy rolniczej, jednej z największych, jakie dotąd odbyły się w Europie, odbył się od dn. 29 czerwca do dn. 7 lipca pokaz żywego inwentarza tak wielki, jakiego dotąd na świecie żadne państwo nie zorganizowało. Dostatecznie wskazać na to, że i największe wystawy zgromadziły zaledwie połowę tej liczby zwierząt, jaka była reprezentowana na P. W. K. W dziale rolnictwa odbyły się poza tem specjalne pokazy ogrodnictwa, warzyw, owoców, zwierząt opasowych, była osobna wystawa psów, była wystawa pszczół i wystawa ryb.

Wystawa rzemiosła jeszcze raz dowiodła, że i na tem polu nie ustępujemy zagranicy.

Dział wychowania fizycznego przedstawiał się po europejsku. A co najważniejszą podnosiło na duchu — to fakt, że w Wystawie wzięła udział cała emigracja polska ze wszystkich zakątków świata, gdzie tylko Polacy żyją. Było reprezentowane wychodźstwo nasze

z Ameryki Północnej, które ufundowało wspaniały pałac emigracji, było zastąpione wychodźstwem z Argentyny, Chile, Peru, Austrii, Belgii, Brazylii, Czechosłowacji, Chin, Turcji, Danii, Francji, Kanady, Łotwy, Niemiec, Szwajcarii, Rumunii i Węgier.

Trzy były wielkie rekordy, jakimi może poszczycić się Powszechna Wystawa Krajowa, rekordy, które na zawsze będą jej chlubą i które stawiają ją w pierwszym rzędzie największych dzieł zbiorowych, dokonanych na tem polu w Europie.

Pierwszym rekordem — to fakt, że Wystawa w dniu otwarcia była zupełnie gotowa; fakt ten podkreślała opinia publiczna, gdziekolwiek o Wystawie pisano.

Drugi rekord — to krótkość okresu prac przygotowawczych, który wynosił jedną czwartą tego czasu, jaki potrzebny był wszędzie zagranicą na zmontowanie tak wielkiego przedsięwzięcia.

Trzeci rekord — to fakt, że nie było dotąd Wystawy wielkiej, zorganizowanej tak skromnymi środkami i zakończonej nie tylko bez ruiny finansowej, ale przy zrównoważonym prawdopodobnie budżecie. Cała Wystawa narodowa nie kosztowała tyle, ile sama propaganda podobnych wielkich imprez zagranicznych.

Plan finansowy Wystawy jest jedyny w swym rodzaju. Wystawa nie zachwiała się finansowo, mimo że nie miała jak inne wystawy subwencji, idących w dziesiątki milionów złotych. Powiedziałem wyżej, że budżet będzie prawdopodobnie zrównoważony. Mamy przed sobą likwidację, która nie jest tak prosta, jakby niewtajemniczonym wydawać się mogło. Jeżeli jednak przyszły likwidator zdoła sprzedać aktywa, będące

własnością Wystawy, choćby za 25%, i jeżeli miasto Poznań zwróci choćby w drobnej części inwestycje, poczynione na terenach Wystawy, to budżet będzie wyrównany zupełnie. Gdyby to zawieść miało, wtedy trzeba by się uciec o pokrycie mniej więcej półtora miliona złotych do Skarbu Państwa. Nawiasem powiem, że w sferach rządowych, jak niemniej w opinii publicznej, liczono się z deficytem kilkudziesięciu milionów złotych. Sukces więc jest całkowity. W czem tkwi ta tajemnica? Tkwi ona w tej okoliczności, że Powszechną Wystawę Krajową organizował naprawdę cały Naród polski. Poniosły ofiary wszystkie warsztaty pracy polskiej, poniosły ofiary zrzeszenia i samorządy, poniosły ofiary przede wszystkim Rząd Rzeczypospolitej. Ale nie było wypadku w historii wystaw europejskich i zamorskich, gdzieby ofiara finansowa Państwa była względnie tak minimalna. Jest to naszą dumą. Bo wielkie przedsięwzięcia o charakterze ogólnonarodowym organizowane być winny przez społeczeństwo przy pomocy Rządu, nigdy zaś naodwrot. Stanowisko Rządu od początku było słuszne. Określił je w roku 1927 i P. Minister Kwiatkowski i ówczesny Premier P. Bartel: „Pokażcie, co potraficie, a Rząd Wam pomoże, skoro dowiedziecie, że zręby organizacji postawić potraficie na mocnych fundamentach przy samopomocy społeczeństwa”.

Nadziei tych nie zawiedliśmy, i to jest najpiękniejszy bilans naszej pracy, która, wierzę w to niezłomie, będzie pożytkiem dla naszego Państwa. A o to przecież chodzi.

Stanisław Wachowiak

UDZIAŁ RZĄDU W POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ

INICJATOROM P. W. K. użyczył od pierwszej chwili Rząd Rzeczypospolitej przez Ministra Przemysłu i Handlu, P. Inż. Kwiatkowskiego, swego pełnego moralnego poparcia, a w miarę postępu robót przyszedł im z wydatną pomocą materialną i postanowił oprócz tego wziąć sam udział, jako wystawca.

W ten sposób pomyślny wynik Powszechnej Wystawy Krajowej był zapewniony, bo każdy zrozumiał, że jeżeli Rząd weźmie w niej udział, to impreza ta nabierze doniosłego znaczenia — i ekonomicznego i politycznego, a pod względem zewnętrznym wypadnie okazać i godnie 30-miljonowego Narodu.

Na czem polegało poparcie Rządu, w jakich kwotach wyraziła się finansowa realna pomoc?

Zaczynając od ogólnej sumy, należy przede wszystkim nadmienić, że Rząd wydatkował na Wystawę pośrednio i bezpośrednio przeszło zł 17 miljn. I tak, około zł 4 miljn. poszło na wykończenie gmachów Chemii i Anatomji U. P., które po zakończeniu Wystawy, usunięciu eksponatów i przeprowadzeniu odpowiednich adaptacji odda się do użytku Uniwersytetu. Zdawaćby się mogło, że inwestycje te nie były specjalnie przeznaczone na Wystawę, ale bez nich wspaniały „Pałac Rządowy” i „Pałac Sztuki” nie byłyby temi największymi i najokazalszymi gmachami, które, będąc połączone pięknym, artystycznie przyozdobionym dziedzińcem, stanowiły poniekąd najbardziej imponującą część Wystawy.

Dalszym bardzo poważnym wydatkiem, zrobionym z powodu Wystawy, była budowa dworca kolejowego

w Zbąszyniu i Dworca Zachodniego w Poznaniu, jako też adaptacje i tunel na Dworcu Głównym. Budowle te mają naprawdę stałą wartość i pozostaną na przyszłość, lecz gdyby nie Wystawa, to przy konieczności ograniczania budżetu państwowego, inwestycje te, których potrzeba nie była paląca, czekałyby z pewnością jeszcze jakiś czas, zanimby je urzeczywistniono.

Gdy jest mowa o pomocy materialnej, pośrednio użyczonej P. W. K., nie można pominąć przyznania ulg kolejowych i wprowadzenia specjalnych pociągów ku wygodzie zwiedzających, uzyskania w drodze przyrzeczenia wzajemności zniżek kolejowych i wizowych od szeregu państw obcych dla udających się na Wystawę, zniesienia opłat wizowych konsularnych na wjazd do Polski w okresie trwania Wystawy, wprowadzenia ulg celnych i zniesienia opłat celnych dla eksponatów, sprowadzanych z zagranicy, propagandy prasowej, prowadzonej przez placówki zagraniczne i Polską Agencję Telegraficzną, organizowania wycieczek urzędników państwowych, kolejowych, szkół wszelkiego typu, rzemieślników i t. p.

Również do przyjazdu całego szeregu wycieczek dziennikarzy, publicystów, przedstawicieli świata naukowego i innych wybitnych przedstawicieli zagranicy, nie wyłączając członków obcych rządów, przyczynił się Rząd Rzeczypospolitej w wielkim stopniu. Jakże zaś doniosłe znaczenie propagandowe miały dla Wystawy odwiedziny tego rodzaju osobistości — nie potrzeba dalej wyjaśniać.

Wielkie znaczenie moralne dla Wystawy miały fakty, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej raczył przyjąć protektorat nad Wystawą, a Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski przewodniczyć Komitetu Honorowego.

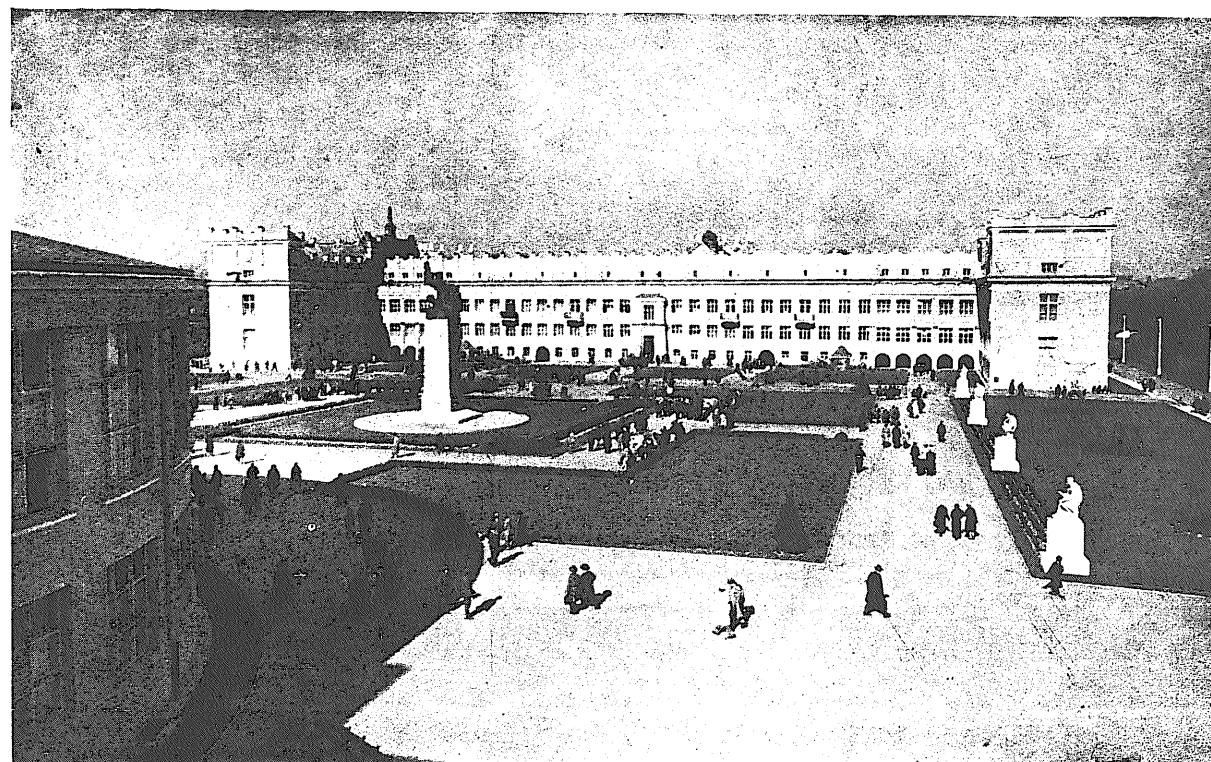
W maju 1928 r. Rząd powziął decyzję wzięcia bezpośredniego udziału w Wystawie.

Oceniając doniosłość tej decyzji, każde Ministerstwo powołało osobny komitet wystawowy, powierzając mu urządzenie wystawy swego resortu. Dla koordynacji całości prac, utrzymania kontaktu z władzami P. W. K. i pilnowania terminowego wykończenia prac Rząd ustanowił w sierpniu 1928 r. Komisariat Wystawy Rządowej, która objęła oprócz głównego Pałacu Rządowego jeszcze pawilony: 20 (Monopole), 23 (Min. Komunikacji), 35 (Min. Pocht i Telegrafów), 36a (Pol-

ski Współczesnej), 100 (Min. Reform Rolnych), 101 (Min. Rolnictwa), 83 (Państwowego Instytutu Meteorologicznego), 105 (Państwowego Banku Rolnego), 85 (Leśnictwa) — na terenach A, B i E.

Poza tem część Wystawy Rządowej miała swoje stoiska w Wieży Górnośląskiej (Główny Urząd Miar i Wojskowe Instytucje) i w Pawilonie Elektrotechniki.

W Pałacu Rządowym mieściły się wystawy 9 Ministerstw, a mianowicie: Robót Publicznych — na parterze, Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Pracy i Opieki Społecznej, Przemysłu i Handlu i Skarbu (z Bankiem Gospodarstwa Krajowego, Państwowym Bankiem Rolnym i Pocztową Kasą Oszczędności) — na I piętrze, Spraw Zagranicznych, Spraw Wojskowych oraz Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — na II piętrze.



PAŁAC RZĄDOWY NA P. W. K.

Od ulicy Grunwaldzkiej przez pięknie udekorowany wewstribul wchodziło się do reprezentacyjnej części na I i II piętrze. Na samym przedzie zwracał na siebie uwagę wspaniały tryptyk pendzla Batowskiego, przedstawiający jeden z wiekopomnych czynów oręża polskiego — bitwę pod Chocimem. Idąc dalej, wchodziło się do Sali Honorowej, obrazującej Majestat Rzeczypospolitej, gdzie obok płaskorzeźby, przedstawiającej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, i popiersia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, przedstawione były fragmenty bohaterskich walk o niepodległość i wyzwolenie poszczególnych połaci Kraju. Uroczysty nastrój tej sali, wykonanej według projektu rzeźbiarza Miszewskiego, przenosił się tak dalece na widzających, że mimowoli każdy uchylał nakrycia głowy i w niemym podziwie spoglądał na uosobienie znartwychwstałej Polski.

Za Salą Honorową znajdowały się sale Marszałka Piłsudskiego z przebogatym działem pamiątek historycznych, który pokoleniu, które czynny brało udział

w oswobodzeniu Polski, żywo przypominał pełne chwały momenty, a tym, którzy wzrastają już w Polsce Niepodległej, dawał możność poznać, ile poświęcenia i ofiar kosztowało odzyskanie niepodległości.

Dział ten był niezmiernie pouczający także i dla zagranicznych gości, którzy z obrazów i opisów poznali mogli hart ducha, ofiarność i patriotyzm tych, którzy, zapominając o sobie, chwycili za broń, walcząc z przemożnymi siłami wrogów, aby dla Kraju swego wywalczyć utęsknioną wolność.

Na terenie Ministerstwa Spraw Wojskowych następował dalej dział wyławnictw wojskowych, za nim kartografia wojskowa, lotnictwo, inżynieria wojskowa, marynarka wojenna, intendatura i przemysł wojenny.

Opuszczając dział wojskowy, wchodziło się do sali Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które, nawiązując do przeszłości i bezcennych zabytków dyplomacji Polski przedrozbiorowej, zaznajamiało zwiedzającą publiczność z działalnością w dziedzinie międzynarodowych traktatów, z rolą i udziałem Polski w pra-